

# SPOTKANIA

Nr 5 (478)

WILNO

MAJ 2024

PAR. DUCHA ŚWIĘTEGO \* PAR. ŚW. RAFAŁA \* N. WILEJKA \* PAR. ŚW. TERESY \* PAR. NPNMP \* PAR. ŚW. J. BOSCO \* KALWARIA \* NIEMENCZYN \* PAR. ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA  
K-L P.W. WNEBOWZIĘCIA NMP \* PAR. ŚW. JÓZEFA \* PAR. BL. J. MATULEWICZA \* BUTRYMAŃCE \* PODBORZE \* SUŻANY \* JASZUNY \* TURGIELE \*

## *Chwalcie łąki umajone...*



***Chwalcie z nami Panią Świata!***



**5 maja –  
VI Niedziela Wielkanocna  
Dz 10,25-26.34-35.44-48;  
1 J 4,7-10; J 15,9-17**

*Trwajcie w miłości mojej!*

Wytrwać w miłości Bożej przez całe życie – oto jest główne zadanie chrześcijanina. Trwanie w niej wyraża się poprzez miłowanie Boga ponad wszystko i miłowanie wszystkich ludzi. Potrzebujemy Bożej pomocy, aby móc

zrealizować powyższe zadanie. Aby kochać innych tak jak Jezus, musimy przede wszystkim z Nim pogłębiać relację miłości dzięki modlitwie, sakramentom i dziełom pokutnym. Dzięki temu będziemy coraz bardziej umierali dla naszego egoizmu, a coraz bardziej kochali swych bliźnich.

**12 maja –  
Wniebowstąpienie Pańskie  
Dz 1,1-11; Ef 4,1-13;  
Mk 16,15-20**

*Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Ojca.*

Zmartwychwstanie Jezusa objawiło Jego Boską władzę – jest rzeczywiście Kyriosiem, Panem. Pan Jezus zostaje wzięty do nieba na prawicę Boga Ojca i w ten sposób wypełnia prorocтва. Zaszczyt-

ne miejsce „prawicy” należy się Jezusowi, który jako Król zasiada na tronie na wieki. Odtąd będzie współdziałał ze swoimi uczniami w dziele ewangelizacji i potwierdzał ich naukę znakami i cudami. Chrystus, który wstąpił do Ojca, jednocześnie pozostaje obecny w swoim Kościele i aż do skończenia świata będzie ze swymi uczniami...

**19 maja – Zesłanie  
Ducha Świętego  
Dz 2,1-11; Ga 5,16-25;  
J 15,26-27; 16,12-15**

*Gdy jednak przyjdzie Paraklet, którego Ja pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie.*

Duch, którego Jezus pošyla, nie jest jakimś duchem nieokreślonym. Jest to Duch

Prawdy. Jezus po to się wcielił i przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto należy do Chrystusa słucha Jego głosu i również daje świadectwo prawdzie. Nieraz chrześcijanina spotka trudne doświadczenie, a wówczas musi wierzyć, że jest to czas dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie. W tym momencie nie będzie sam, ponieważ Duch Święty będzie mówił przez niego zgodnie z obietnicą Pana Jezusa. Duch Prawdy od wewnątrz będzie podtrzymywał, przekonywał i wzmacniał.

**26 maja – Uroczystość  
Trójcy Przenajświętszej  
Pwt 4,32-34.39-40;  
Rz 8,14-17; Mt 28,16-20**

*Nauczajcie (...) udzielając chrztu w imię Ojca i Syna, i*

*Ducha Świętego.*

Objawienie ukazało nam Boga jako doskonałą jedność Trzech Osób Boskich. Ojciec rodzi Syna i daje mu wszystko, a Syn oddaje się Ojcu i z tego wzajemnego udzielania się pochodzi Duch Święty. Bóg znajduje w tym niewypowiedziane jedynym i płodnym życiu całe swe istotne szczęście. Nie potrzeba Mu żadnego stworzenia. Jednakże Bóg – powodowany jedynie miłością – postanowił nas stworzyć i przypuścić do uczestniczenia w swym życiu wewnętrznym i we właściwym sobie szczęściu. Bóg żąda, abyśmy zrealizowali ten wspólny plan poprzez przyjęcie chrztu oraz życie zgodne z Jego przykazaniami.

*anka*

## Czy Kościół jest wdową?

**Pojawiające się na kartach Ewangelii kobiety – począwszy od Matki Najświętszej aż po cudzołożnicę, którą Jezus ocalił przed ukamienowaniem – są od wieków przedstawiane jako obraz Kościoła.**

Maryja jako jego obraz idealny, jako prorocza zapowiedź tej świętości i bezgrzeszności, którą w dniu wypełnienia dziejów zajaśnieje cały Kościół, czyli zapowiadany w Apokalipsie „wielki, niedający się policzyć tłum z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków”. Dlatego dopatrujemy się obrazu Kościoła również w cudzołożnicy, nad którą Pan Jezus się ulitował, bo przecież w Kościele wszyscy, również najlepsi spośród nas, jesteśmy liczącymi na Jego miłosierdzie grzesznikami.

Skąd takie powiązanie Kościoła z kobietą? Dlaczego w Samarytance przy studni, w kobiecie uzdrowionej z krwotoku, w siostrach Marii i Marcie, albo w jawno grzeszniczcy, która płacząc nad swoimi grzechami, obmyła stopy Pana Jezusa swoimi łzami i bardzo drogim olejkiem, dlaczego również w innych ewangelicznych kobietach mędrzy chrześcijańscy nieraz dopatrują się jakichś ważnych prawd na temat Kościoła?

Otóż nie jest tajemnicą, że w greckim oryginale Nowego Testamentu wyraz „Kościół” (Ecclesia) jest rodzaju żeńskiego, a zresztą dość sobie przypominie ukazany w Apokalipsie obraz godów Baranka oraz obraz Oblubienicy, małżonki Baranka.

W świetle powyższego nasuwa się dość intrygujące pytanie: kilka razy Ewangelie wspominają o jakiejś wdowie. **Czy również w tych ewan-**

**gelicznych wdowach wolno nam rozpoznawać jakiś obraz Kościoła?**

Na to odpowiem: Ależ to oczywiste, że Kościół jest wdową, bo jej Małżonek jest już w niebie, a ona za Nim tęskni oraz trwa w nadziei, że wkrótce do Niego dołączy. Zarazem jeśli Kościół jest wdową, to wdową szczególnie uprzywilejowaną: jej Małżonek chociaż umarł i został pogrzebany, to przecież prawdziwie zmartwychwstał i już teraz – zwłaszcza w Eucharystii – jest z nami „przez wszystkie dni aż do skończenia świata”.

Zatem spójrzmy króciutko na znane nam z Ewangelii wdowy. Dwóch Ewangelistów wspomina o ubogiej wdowie, która wrzuciła do skarbony dwa marne grosiki. Pan Jezus – już pod jej nieobecność – powiedział swoim uczniom, że ona „ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”, toteż ona „wrzuciła najwięcej ze wszystkich” (Mk 12,43-44).

Otóż właśnie Kościół czuje się taką wdową, która składa w ofierze te dwa pieniążki, miłość Boga i miłość bliźnich. Zapewne bardzo ułomne jest to nasze oddanie Bogu i ta nasza wrażliwość na bliźnich. Ale staramy się wypełniać te dwa zadania całym sercem, tak jak potrafimy najlepiej. *Panie Jezus, Ty sam zaradzaj niedostatkom naszej miłości oraz podpowiadaj nam, co mamy robić, żeby Cię kochać jeszcze więcej i przykazanie miłości bliźniego wypełniać skutecznie!*

To, że również doznająca krzywdy wdowa, która tak długo naprzykrzała się sędziemu, aż ten w końcu ją wysłuchał, jest obrazem Kościoła, powiedział nam Pan Jezus wprost:

„A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę” (Łk 18,7). Przejmujący jest ten obraz Kościoła, „naprzykrzającego się” Bogu prośbami za swoje dzieci. Jednak Ewangelia jest skarbem, którego do końca naprawdę nigdy nie zgłębimy. Bo zauważmy, że swoją przypowieść Pan Jezus zakończył słowami, po których aż ciarki na plecach można poczuć: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”

Mówiąc krótko, największą niesprawiedliwością, jakiej na tej ziemi doznaje Kościół, są grzechy jego własnych dzieci. To oczywiście, że powinniśmy się więcej modlić za Kościół wszędzie tam, gdzie jest on prześladowany – dzisiaj Kościół prześladowany jest w Chinach, w wielu krajach muzułmańskich, ale również w wielu innych krajach Kościół doznaje różnych niesprawie-

dliwości. Jednak najcięższe prześladowania spotykają Kościół ze strony własnych pasterzy i wiernych, kiedy łamiemy Boże przykazania i wyrządzamy w ten sposób Kościołowi wielką krzywdę. Zatem – jest to pytanie trudne, ale nie bójmy się go sobie stawiać: **Czy my modlimy się za siebie wzajemnie również w tej intencji, żebyśmy zaprzestali prześladować Kościół naszymi własnymi grzechami?**

Na koniec przypomnijmy wdowę z Nain, której umarł jedyny syn. Święty Augustyn – tysiąc sześćset lat temu! – postawił śmiało pytanie: *Czy wolno nam dopatrywać się w tej wdowie obrazu Kościoła, skoro Kościół jest matką milionów ludzi, a o synu tej wdowy, któremu Pan Jezus przywrócił życie, Ewangelista wyraźnie napisał, że był on jedynakiem?*

**Właśnie to** – odpowiada Augustyn na to pytanie – **że wdowa z Nain opłakiwała śmierć swojego jedynaka, czyni ją szczególnie wyra-**

**zistym obrazem Kościoła.** Bo taki właśnie powinien być Kościół. Jest on matką, która urodziła Chrystusowi wiele milionów dzieci. **Ale kiedy któreś z jej dzieci zagubi się w niewierze i deptaniu Bożych przykazań, ona cierpi i płacze tak jakby ono było jej dzieckiem jedynym!**

Zatem w Kościele nie powinno być miejsca na postawę, którą podsuwa nam nasze wygodnictwo – że kiedy ktoś z naszych bliskich odszedł od wiary, zmienia życiowych partnerów albo popadł w inne grzechy, my powiadamy: „Jest dorosły, to jest jego wybór, nie będę się w to wtrącał”. Owszem, to prawda, że to jest jego wybór, ale gdybyśmy my w Kościele nie cierpieli z tego powodu i nie modlili się o nawrócenie tego człowieka, nie sądzę, żeby Panu Jezusowi się to podobało. **Kościół ma to w swojej naturze, że płacze, kiedy z jego dziećmi dzieje się coś złego.**

*O. Jacek Salij OP*



## Od 10 maja Helena Kmieć służebnicą Bożą

Dzisiaj miałaby 33 lata - wiek chrystusowy. Teraz, siedem lat po tragicznej śmierci, jest kandydatką na ołtarze. Helena Kmieć, misjonarka świecka archidiecezji krakowskiej, będzie od 10 maja nosić tytuł służebnicy Bożej. Tego dnia ruszy bowiem jej proces beatyfikacyjny.

W jednym z podań o wyjazd misyjny Helena napisała, że otrzymała Łaskę Bożą - czyli 5 razy D, Dar Darmo Dany Do Dawania, i że musi się tym darem dzielić - wspomina w rozmowie z Radiem Watykańskim postulator, o. Paweł Wróbel SDS.

Zbieraliśmy to, co możliwe do zebrania, jeśli chodzi o pisma Heleny. Helena chętnie korzystała z Facebooka czy innych komunikatorów

elektronicznych. Wszystko ze względu na misje zagraniczne - zanim wyjechała do Boliwii była m. in. w Zambii i na Węgrzech. „Często pisała wiadomości mailowe. Większość jej komunikacji pisanej była przez media elektroniczne a nie przez tradycyjne listy, czy jakieś inne wiadomości pisane na kartce papieru. To jest też znak dzisiejszych czasów, święci idą z duchem czasu” - podkreśla o. Paweł Wróbel.

Przesłanie Heleny

O. Paweł Wróbel podkreśla, że postać Heleny Kmieć to inspiracja szczególnie dla młodych i utalentowanych osób, by znaleźć swoje miejsce w Kościele. „Może właśnie to miejsce jest dla nich w Kościele. Często tacy młodzi ludzie tego miejsca nie wi-

dzą, mając Kościół za instytucję przestarzałą. Helena to miejsce odnalazła i z pasją realizowała swoje powołanie do świętości, też poprzez powołanie misyjne, które odkryła przez 5 ostatnich lat życia w wolontariacie misyjnym Salvator prowadzonym przez nasze zgromadzenie salwatorianów” - zauważa postulator procesu beatyfikacyjnego.

Helena Kmieć była zaangażowana nie tylko w działalność misyjną, angażowała się w duszpasterstwo akademickie, Caritas i organizację Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. „Myślę, że jej przesłanie dotyczy też tego, że warto zwracać w swym życiu uwagę na pomoc drugiemu człowiekowi - choćby przez działalność wolontariacką czy

misyjną, właśnie ze względu na Chrystusa” - podsumowuje o. Paweł Wróbel.

Kim była Helena Kmieć?

Helena Agnieszka Kmieć urodziła się 9 lutego 1991 roku w Krakowie. W 2012 roku znalazła swoje miejsce w Wolontariacie Misyjnym Salvator działającym przy zgromadzeniu zakonnym salwatorianów. W 2013 roku pojechała na misję do Zambii, gdzie przez dwa miesiące pracowała z dziećmi ulicy. Kolejną jej misją była posługa w Rumunii (Timisoara, 2014 r.). Ostatnią jej misją miała być półroczna posługa w Ameryce Południowej. 8 stycznia 2017 roku rozpoczęła posługę na placówce misyjnej siostr służebniczek dębickich w Cochabambie w Boliwii. 24 stycznia, miał miejsce na-



pad na ochronkę dla dzieci, w której Helena przebywała wraz z drugą wolontariuszką. Podczas zdarzenia napastnik ugodził nożem Helenę, która pomimo prób ratowania życia, zmarła.

## Wzrasta liczba katolików na świecie

Liczba ochrzczonych katolików na całym świecie wzrosła z 1 mld 376 mln w 2021 r. do 1 mld 390 mln w 2022 r., co stanowi wzrost o 1 proc. Do księgarń trafił właśnie Rocznik Papieski 2024 i Annuarium Statisticum Ecclesiae 2022. Pzycje opracował Centralny Urząd Statystyki Kościoła, a opublikowało je Wydawnictwo Watykańskie.

zależności od kontynentu: podczas, gdy w Afryce odnotowano wzrost o 3 proc., a liczba katolików wzrosła z 265 mln do 273 mln w tym samym okresie, na drugim końcu spektrum w Europie panuje stabilizacja (w 2021 i 2022 r. liczba katolików wynosi 286 mln). Sytuacje pośrednie odnotowano w Ameryce i Azji, gdzie wzrost liczby katolików jest znaczny (odpowiednio

1,7 proc. i 1,5 proc.); kową. Całkowita liczba księży na świecie w 2022 r. spadła o 142 z 407872 w 2021 r. do 407730. Podczas, gdy Afryka i Azja wykazują trwałą dynamikę (odpowiednio +3,2 proc. i 1,6 proc.), a Ameryka pozostaje mniej więcej bez zmian, Europa, która ma największy udział w liczbie całkowitej, i Oceania, z drugiej strony, odnotowują ujemne wskaźniki zmian wynoszące odpowiednio 1,7 proc. i 1,5 proc.;

Liczba diakonów stałych nadal wykazuje znaczną wzrostową wartość: liczba diakonów wzrosła o 2 proc. w 2022 r. w porównaniu z rokiem poprzednim, z 49176 do 50150. Liczba ta rośnie w znacznym tempie na wszystkich kontynentach. W Afryce, Azji i Oceanii, gdzie nadal nie osiąga 3 proc. ogółu, ich liczba wzrasta o 1,1 proc. do 1380 w 2022 roku. Liczba ta poprawia się również w obszarach, w których ich obecność jest znacząca ilościowo. W Ameryce i Europie, gdzie mieszka 97,3 proc. ogółu ludności, liczba diakonów w analizowanym dwuletnim okresie wzrosła odpowiednio o 2,1 proc. i 1,7 proc.

### ZAKONNICY I ZAKONNICE

Grupa zakonników, którzy nie są kapłanami, stanowi grupę kurcząca się na całym świecie: w 2021 r. było ich 49774, a w 2022 r. 49414. Spadek ten można przypisać, w kolejności ważności, grupom europejskim, afrykańskim i oceanicznym, podczas gdy w Azji liczba ta wzrosła, podobnie jak (w mniejszym stopniu) w Ameryce. Siostry zakonne stanowią znaczną grupę: w 2022 r. ich liczba przewyższała liczbę księży na całej planecie

o prawie 47 proc., a obecnie gwałtownie spada. W skali globalnej ich liczba spadła z 608958 w 2021 r. do 599228 w 2022 r., co stanowi względny spadek o 1,6 proc.

Istnieją różnice w zachowaniu podczas analizy trendów czasowych dla poszczególnych regionów. Afryka jest kontynentem o największym wzroście liczby zakonnic, z 81832 w 2021 r. do 83190 w 2022 r., co stanowi wzrost o 1,7 proc. Za nią plasuje się Azja Południowo-Wschodnia, gdzie liczba zakonnic wzrosła z 171756 w 2021 r. do 171930 w 2022 r., co stanowi wzrost o zaledwie 0,1 proc. Ameryka Południowa i Środkowa wykazuje spadek: z 98081 zakonnic w 2021 r. do 95590 w 2022 r., co oznacza ogólny spadek o 2,5 proc. Wreszcie, istnieją trzy obszary kontynentalne

stanowi zmianę o -1,3 proc. w porównaniu z sytuacją sprzed roku. Analiza podsumowująca przeprowadzona na poziomie subkontynentów pokazuje, że lokalne trendy różnią się między sobą. Na przykład w Afryce liczba seminarzystów wyższych seminariów wzrosła o 2,1 proc. w analizowanym okresie dwóch lat. We wszystkich częściach Ameryki nastąpił spadek powołań, co dało wahania na poziomie -3,2 proc. W Azji odnotowano spadek i liczba seminarzystów w 2022 roku była niższa o 1,2 proc. względem 2021 roku.

Niestety, kryzys powołań, który dotyka Europę od 2008 r., wydaje się nie kończyć: w dwuletnim okresie 2021-2022 liczba seminarzystów spadła o 6 proc. W Oceanii liczba powołań kapłańskich w 2022 roku jest o 1,3 proc. wyższa



z wyraźnym spadkiem: Oceania (-3,6 proc.), Europa (-3,5 proc.) i Ameryka Północna (-3,0 proc.).

### RÓŻNICA LOKALNYCH TRENDÓW

Spadek, który charakteryzuje trend powołań kapłańskich od 2012 r., utrzymuje się: w 2022 r. liczba seminarzystów z Wyższych Seminariów wyniosła 108481, co

niż w 2021 roku. W 2022 r. było 108481 seminarzystów na całym świecie, kontynentem o największej liczbie seminarzystów pozostaje Afryka z 34541 seminarzystami. Kolejne miejsca zajmują Azja z 31767 seminarzystami, Ameryka z 27738 seminarzystami, Europa z 14461 seminarzystami i Oceania z 974 seminarzystami.



Lektura danych zawartych w Roczniku Papieskim dostarcza infortatymacji na temat życia Kościoła katolickiego na świecie od 1 grudnia 2022 r. do 31 grudnia 2023 r. W tym czasie erygowano 9 nowych stolic biskupich i 1 administraturę apostolską; 2 stolice biskupie zostały podniesione do rangi metropolii, a 1 wikariat apostolski do rangi biskupstwa.

### KOŚCIÓŁ A STATYSTYKA

Dane statystyczne zawarte w Annuarium Statisticum Ecclesiae stanowią z kolei podsumowanie głównych kierunków rozwoju Kościoła katolickiego na świecie. Wynika z nich, że liczba ochrzczonych katolików na całym świecie wzrosła z 1376 mln w 2021 r. do 1390 mln w 2022 r., co stanowi wzrost o 1 proc.

Tempo zmian różni się w

+0,9 proc. i +0,6 proc.), ale całkowicie zgodny z rozwojem demograficznym tych dwóch kontynentów. Stabilność, w wartościach bezwzględnych, które są niższe, dotyczy również Oceanii.

Liczba biskupów w dwuletnim okresie 2021-2022 wzrosła z 5340 do 5353. Ten ruch wzrostowy występuje w Afryce i Azji, ze względnymi zmianami wynoszącymi odpowiednio 2,1 i 1,4 procent. Stabilność odnotowano w Ameryce (2 tys. osób) i Oceanii (130), podczas gdy w Europie nastąpił niewielki spadek (-0,6 proc.) (z 1676 do 1666 osób).

### SPADEK LICZBY KSIĘŻY

Rok 2022 oznacza dalszy spadek liczby księży w porównaniu z rokiem poprzednim, utrzymując tym samym trwającą od 2012 r. tendencję spad-

# 130-letnia obecność synów św. Franciszka w Jarosławiu

Jarosław, miasto w Polsce w województwie podkarpackim, siedziba powiatu jarosławskiego, położone nad Sanem, na pograniczu dwóch krain geograficznych: Doliny Dolnego Sanu i Podgórze Rzeszowskiego. W średniowieczu miasto styku trzech wyznań i trzech kultur: polskiej, ruskiej i żydowskiej.

W czasach przedpiastowskich ziemie te zamieszkiwało plemię Lędzian. Po ziemie Lędzian sięgali na przemian władcy Czech, Polski i Rusi. Pierwsze datowane wydarzenia polityczne – to zajęcie tych ziem w 981 r. przez Włodzimierza Wielkiego, księcia ruskiego, następnie w 1018 r. przez Bolesława Chrobrego, a w 1031 r. przez księcia kijowskiego Jarosława Mądrego. Według dawnej tradycji już wtedy książę Jarosław założył tu gród, jednak najstarsze źródła pisane znajdujemy dopiero w 1152 r. Zapiski w kronice ruskiej określają miasto jako gród, należący do księcia halicko-włodzimierskiego. Lokacji miasta na prawie niemieckim dokonał Władysław Opolczyk 7 lipca 1375 r.

W 1387 r. królowa Jadwiga podarowała miasto Janowi z Tarnowa herbu Leliwa.

W rękach Tarnowskich było miasto prawie do końca XIV w. Następnymi właścicielami miasta byli Odrowążowie, a po nich Sieniawscy, Zamojscy, Wiśniowieccy, Koniecpolscy, Sobiescy, Sieniawscy, Sanguszkowie i Czartoryscy. Z rąk Czartoryskich miasto wykupiło się w II poł. XIX w.

Jarosław jest położony na skrzyżowaniu szlaków handlowych ze Śląska na Ruś i z Gdańska na Węgry, a także nad dogodną drogą wodną, jaką był San. Znaczącym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym był już na początku XV w. W 1501 r. otrzymał prawo składu. Największy rozkwit miasta przypada na XVI i XVII w. Odbijające się tu jarmarki należały do największych w kraju. W czasie jarmarków odbywały się sesje Sejmu Czterech Ziem, który był przedstawicielstwem Żydów z Korony.

O rozmiarze jarmarku jarosławskiego świadczy liczba przebywających w mieście osób. Liczba ta wynosiła 30 tys. przy liczbie stałych mieszkańców 3 tys. Nieliczni z nich zmieścili się w samym mieście, większość nocowała w podmiejskich domostwach lub pod namiotami czy na wozach.

W czasie, kiedy przybyli franciszkanie do miasta, istniał już tam kościół parafialny oraz dwa kolegia jezuickie i świątynia benedyktynek.

W Jarosławiu w 1659 r. pw. Niepokalanego Poczęcia NMP z fundacji wojewody sandomierskiego Jana Za-



mojskiego powstała fundacja franciszkanów. Konwent ten miał znaczenie ze względu na sławne podówczas jarmarki jarosławskie, na który zbierali się zakonnicy różnych reguł, głównie kwestarzy. Klasztor stanął u bramy przemyskiej, a miał służyć m.in. za hospicjum zakonne.

W prowincji galicyjskiej w czasie kasaty józefińskiej skasowano w prowincji ruskiej 6

klasztorów: Gródek Jagielloński w 1782 r., Lwów – klasztor św. Antoniego w 1784 r., Halicz – klasztor św. Krzyża w 1787 r., Stryj w 1787 r., Jarosław w 1789 r., Kosów w 1789 r., Lwów – klasztor św. Krzyża w 1789 r.

Na dzień dzisiejszy nie wspomina się obecności synów św. Franciszka w Jarosławiu, których obecność w tym mieście zakończyła się

w XVIII w. Szkoda, że 130 lat pracy franciszkanów przeszło dość obojętnie w historii miasta. Jedyne zmarli zakonnicy zapisani w księgach zmarłych świadczą o obecności franciszkanów w tym mieście na przeciągu niespełna półtora wieku.

**O. Józef Makarczyk OFM-Conv., Miedniki Królewskie**  
Na foto: Herb Jarosławia

## Zmarli franciszkanie w klasztorze w Jarosławiu:

o. Antoni Brodowski 15.03.1662; o. Ludwik Starkiewicz 01.01.1676; o. Szymon Dymiński 01.10.1694; o. Franciszek Łowicki 13.10.1694; o. Adjutus Kubitowski 25.09.1695; o. Franciszek Tatrowski 25.09.1695; o. Franciszek Węgierski 18.08.1696; o. Feliks Dubicki 22.08.1696; o. Antoni Łebkowski 22.08.1696; o. Stanisław Nowakowski 31.08.1696; o. Jan Czastański (Czatmiński) 21.10.1696; o. Antoni Słowieński 21.10.1696; o. Euzebiusz Młodziejowski 20.07.1699; o. Stanisław Zygmunt 28.07.1699; o. Antoni Różycki 12.04.1700; br. Antoni Pawłowski 27.11.1700; o. Felician Orlicki 08.06.1703; o. Antoni Rudziński (Radziński) 14.05.1706; o. Franciszek Kmeller 09.07.1714; o. Marian Sobieszczański 28.07.1717; o. Wiktoryn Hermanowicz 06.03.1725; o. Józef Martynkiewicz 18.03.1725; o. Mateusz Rychlicki 24.04.1725; o. Franciszek Metelski 18.03.1736; o. Dionizy T(F)eter 24.03.1736; o. Tranquillus Kasprzycki 21.07.1746; o. dr Bazyl Drzewiecki 20.11.1747; o. dr Stanisław Hydzicki 09.05.1753; o. Bonawentura Kawecki 16.03.1762; o. Serwacy Krężelowski 18.09.1763; o. Antoni Wojnarowski 19.04.1765; o. Marian Marchwiński 21.04.1768; o. Wawrzyniec Ciechański 07.04.1776; br. Antoni Pilichowski 04.10.1787; o. Rafał Szytarski 01.01.1789; o. Antoni Wolski 19.04.1798.

## „Połączeni przez miłość, podzieleni przez wiarę”

Nakładem Wydawnictwa M ukazała się biografia Elżbiety i Feliksa Leseur „Połączeni przez miłość, podzieleni przez wiarę”. O niezwyklej historii wierzącej żony i męża zacieklego ateisty, szacunku dla innych poglądów i sile modlitwy w rozmowie z KAI mówi Magdalena Dobosz, redaktorka książki.

**Piotr Słabek: Elżbieta i Feliks Leseur nie są w Polsce szczególnie znani. Czy może Pani przybliżyć te postaci?**

**Magdalena Dobosz:** Państwo Leseur byli małżeństwem, jakich na pozór wiele. Żyli we Francji na przełomie XIX i XX wieku. Byli zgodni prawie we wszystkim: oboje byli miłośnikami książek, uwielbiali wspólne podróże i towarzyskie wydarzenia, doskonale rozumieli się na poziomie intelektualnym i kulturalnym. Feliks był dziennikarzem, z kolei Elżbieta nie pracowała zawodowo, ale ciągle się dokształcała i udzielała charytatywnie. Nie mieli dzieci, nad czym oboje głęboko ubolewali. Było to małżeństwo, które bardzo się kochało pomimo tego, co ich dzieliło: Elżbieta była osobą głęboko wierzącą, zaś Feliks, który obracał się w politycznym

środku francuskich antyklerykałów, był ateistą wrogo nastawionym wobec wszystkiego, co religijne, a więc także wobec wiary swojej żony.

**To musiało wywoływać ciągłe konflikty.**

Wręcz przeciwnie. Byli bardzo zgodnym małżeństwem.

**Jak im się to udało? Tak odmienne światopoglądy często powodują duże pęknięcia w relacji.**

Myślę, że duża w tym zasługa Elżbiety, która bardzo szanowała przekonania swojego męża i nie narzucała mu swojej wiary, nie nakłaniała do niej, a nawet więcej – nie rozmawiała z nim o niej. Feliks nie był obojętny wobec religii, on uważał ją za szczyt absurdu i głupoty. Elżbieta wiedziała więc, że wszelkie rozmowy o niej wywołają odwrotny skutek, będą powodować rozłam między nimi, a tego bardzo nie chciała. To była niezwykle inteligentna i mądra kobieta, mająca dużo wyczucia i taktu. Obracała się w antyklerykalnym środowisku męża, które potrafiła sobie zjednać swoją życzliwością, okazywanym szacunkiem i tolerancją wobec innych przekonań. Warto podkreślić, że Elżbieta była bardzo czytelną kobietą, potrafiła

więc uczestniczyć w wielu intelektualnych dyskusjach. Była chlubą dla swojego męża, którego bardzo kochała, a on tę miłość odwzajemniał.

**W jaki sposób Elżbieta radziła sobie z brakiem zrozumienia ze strony męża?**

Trzeba przyznać, że było to dla niej bardzo trudne. Elżbietę bolało to, że mąż jest niewierzący i początkowo wyśmiewał jej przekonania. Jemu nie mieściło się w głowie, jak jego inteligentna, wykształcona żona może wierzyć w takie bzdury. Elżbieta nie mogła więc dzielić z mężem bardzo ważnej sfery swojego życia, czuła się w tym samotna. Swoje myśli przelewała na papier, pisząc dziennik i prowadząc bogatą korespondencję. Dużą wagę przykładła do swojego rozwoju duchowego. Nie traciła też nadziei i cały czas się modliła.

**Elżbieta nie doczekała jednak nawrócenia Feliksa, umarła, zanim to się stało.**

Zgadza się. Ateizm Feliksa nieco zelżał, kiedy Elżbieta ciężko zachorowała na nowotwór. Feliks widział, że wiara przynosi jej ulgę, czerpie z niej nadzieję, więc postanowił dać spokój, a nawet ułatwić jej praktyki religijne. Elżbieta umiera w młodym wieku, Fe-

liks zostaje wdowcem. I wtedy dzieje się rzecz niezwykła: w ręce Feliksa wpada dziennik jego żony, w którym odkrywa on, jak bogate życie duchowe prowadziła Elżbieta. Pod wpływem tej lektury, a także innych doświadczeń, nawraca się, a później wstępuje do zakonu.

Im bardziej zagłębia się w historię tej pary, tym więcej wątków się otwiera.

To prawda, ta historia jest wielowymiarowa. Jest to nie tylko opowieść o wierzącej żonie i niewierzącym mężu, ale również o długiej drodze, jaką przeszli pomimo cierpień każdego z nich, o sile własnych przekonań, o wzajemnym towarzyszeniu, o cichym pragnieniu nawrócenia oraz o szacunku dla wolności drugiego człowieka.

Jest to też książka poruszająca bardzo aktualny problem: jak prowadzić dialog, kiedy różni nas tak wiele, i jak trwać przy swoich racjach, nie niszcząc drugiej strony. Ponadto w tej biografii pojawiają się też inne tematy, np. bezdzietności,

samotności, długotrwałej choroby.

**A co Panią poruszyło w tej książce najbardziej?**

Wiele wątków. Najbardziej chyba urzekła mnie mądrość Elżbiety i jej ogromna wytrwałość w modlitwie pomimo braku owoców. Bardzo dotykały mnie jej zapiski z czasów choroby, kiedy mocno cierpiała, ale nie traciła pogody ducha, dbała o swój wygląd, starała się jeszcze bardziej rozwijać intelektualnie i duchowo. Lubię również wracać do bardzo osobistych notatek Feliksa z okresu, kiedy się nawracał.



# Maj – Miesiącem Matki Bożej i całego Kościoła

Rozpoczynający się miesiąc maj zachęca nas do refleksji nad pięknym zwyczajem nabożeństw majowych ze śpiewem Litanii Loretańskiej i pieśni maryjnych. Odprawiane są one nie tylko w naszych kościołach, lecz także jako nabożeństwa ludowe przy przydrożnych krzyżach, figurach, kapliczkach, które w maju bardziej niż kiedykolwiek indziej przyozdabiane są kwiatami i wstążkami.

Geneza nabożeństwa majowego sięga zwyczajów rzymskich i germańskich związanych ze świętowaniem tryumfu lata nad zimą, a ponadto nawiązuje ono do chrześcijańskiej praktyki średniowiecznej połączonej z kultem krzyży przydrożnych. Rys maryjny tym praktykom, dzięki zaangażowaniu jezuitów, zaczęto nadawać w drugiej połowie

XVIII wieku. W 1815 r. nabożeństwo majowe, jako nabożeństwo maryjne, zostało zatwierdzone i obdarzone odpustami przez papieża Piusa VII, rozpowszechniając się w całej Europie.

W 1965 r. Paweł VI w encyklice *Mense maio* pisał, że sprawia mu ogromną radość owo „wzruszające widowisko wiary i miłości, jakie cała ziemia przedstawia na cześć Królowej Niebios”, gdyż „chrześcijanie i w świątyniach, i w domach, składają Bogurodzicy z tradycji przejęte hołdy czci i miłości, a w zamian zazwyczaj w tym czasie spływają z tronu naszej Matki częstsze i obfitsze dary Bożego zmiłowania”.

Wielość maryjnych wspomnień w maju jest najlepszym potwierdzeniem Jej matczynego krzątania się wokół swych dzieci.

## 3 MAJA – KRÓLOWEJ POLSKI

Po raz pierwszy Maryja została nazwana „Królową Polski” w trakcie objawień w Neapolu Juliuszowi Mancinelli SJ, 14 sierpnia 1608 r. miał on objawienie, podczas którego Maryja poleciła mu, aby nazwał ją Królową Polski: „A czemu mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to Królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobliwą miłością ku Mnie pałają jego synowie”.

Po zwycięstwie polskiego narodu nad bolszewikami, święto NMP Królowej Polski rozszerzył papież Pius XI na wszystkie diecezje w Polsce w 1925 r.

## 13 MAJA – MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

13 maja 1917 roku w Fatimie, w Portugalii, Najświętsza Dziewica ukazała się trojgu dzieciom: Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Poleciła im modlitwę, zwłaszcza różańcową i pokutę za grzeszników, a dla uproszenia pokoju w świecie – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Prosiła ich również o wybudowanie jej kapliczki w tym miejscu. Już od roku 1927 przybywały do Fatimy zbiorowe pielgrzymki z innych krajów; obecnie rocznie przybywa tam ponad 5 milionów pielgrzymów z całego świata.

## 24 MAJA – MATKI BOŻEJ WSPOMOŻYCIELKI WIERNYCH

Po zwycięstwie nad Turkami w bitwie pod Lepanto w 1571 roku papież Pius V włączył do Litanii loretańskiej wezwanie: „Wspomożycielko wiernych, módl się za nami”.

Jej wspomnienie w dniu 24 maja wiąże się z powrotem Piusa VII do Rzymu po pięciu latach więzienia. Gdy cesarz Napoleon Bonaparte



zajął Rzym w 1809 roku, wówczas zażądał zwrotu państwa kościelnego. Papież powiedział: „My nie możemy oddać nic, co do nas nie należy. Władza nad państwem kościelnym należy do Kościoła rzymskiego, a my tylko jesteśmy jego zarządcami”. Wtedy osadzono go w więzieniu w Savonie, Napoleon nie pozwolił dopuszczać do papieża nawet spowiednika. Odebrano mu wszystkie książki, nawet brewiarz i głodzono go. Papież odmianę swego losu przypisywał wstawiennictwu Maryi Wspomożycielki.

## 31 MAJA – ŚWIĘTO NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Święto wspomina nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję. Do liturgii powszechnej zostało wprowadzone w 1389 r. W 1969 papież Paweł VI przesunął jego obchody z 2 lipca na dzień 31 maja.

## ŚWIĘTO MARYI, MATKI KOŚCIOŁA – II DZIEŃ UROZCZYŚCENIA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Papież Paweł VI w 1964 roku ogłosił Najświętszą Maryję Pannę „Matką Kościoła, to znaczy całego ludu chrześcijańskiego, tak wiernych, jak i pasterzy, którzy Ją nazywają Matką Najdroższą”. Postanowił też, aby „odtąd pod tym najmilszym tytułem cały lud chrześcijański jeszcze bardziej oddawał cześć Bożej Rodzicielce”.

W maju w wielu miejscach świata obchodzi się jeszcze wspomnienie Matki Bożej Łaskawej. Wnioski nasuwają się same: jeśli chcemy doświadczać czułego pośrednictwa Maryi na co dzień, przyzywajmy Maryi w tym miesiącu. Przystrójmy jej przydrożne kapliczki, a nade wszystko dziecięce serca, które przyzywają Jej pomocy teraz i w godzinę śmierci.

S. Anna Mroczek



## Prośba matki

Moja droga Córeczko, gdy zauważysz, że się starzeję, proszę – bądź dla mnie cierpliwa, a przede wszystkim – spróbuj zrozumieć, przez co przechodzę.

Jeśli powtarzam tysiące razy jedną rzecz, nie przerywaj mi, żeby powiedzieć: „Mówiłaś to przed minutą”. Proszę, po prostu posłuchaj. Spróbuj sobie przypomnieć chwile, kiedy byłaś mała, a ja czytałam dla Ciebie tę samą historię noc w noc, zanim zasypiałaś.

Kiedy nie chcę wziąć kąpiele, nie bądź zła i nie zawstydzaj mnie. Pamiętaj, jak za Tobą chodziłam, gdy byłaś jeszcze dzieckiem, próbując namó-



wić Cię mimo wymówek na prysznic?

Kiedy widzisz, jak nie radzę sobie z nowymi technologiami, daj mi czas, żebym się ich nauczyła i nie patrz na mnie w ten sposób... Pamiętaj, Kochanie, jak cierpliwie uczyłam Cię, jak robić wiele rzeczy: jak zachować się przy jedzeniu, ubrać się, uczesać włosy i radzić sobie z różnymi codziennymi sprawami.

Jeśli czasem zdarzy mi się zgubić wątek naszej rozmowy, daj mi chwilę, żebym sobie przypomniła. A jeśli nie będę



mogła, nie denerwuj się i nie bądź arogancka. Wiedz, że najważniejsze dla mnie to po prostu być z Tobą.

A gdy moje stare, zmęczone nogi nie pozwalają mi iść tak szybko jak dawniej, podaj

mi swoją rękę, tak ja kiedyś dawałam Ci moją, gdy zaczynałaś chodzić.

Gdy nadejdą te dni – nie bądź smutna. Po prostu bądź ze mną. Próbuj mnie zrozumieć, gdy będę zbliżać się do schyłku mojego życia z miłością. Będę Ci ogromnie wdzięczna za poświęcony czas i radość, którą dzieliłyśmy. Z uśmiechem i ogromnym uczuciem, jakim zawsze Cię darzyłam, chcę po prostu powiedzieć: *kocham Cię, moja droga Córeczko.*

# Biskupi Afryki, obrońcy jedności wiary

**13 kwietnia kardynał Robert Sarah spotkał się z biskupami Kamerunu. Jego przemówienie odbiło się szerokim echem w katolickich mediach świata. Oto obszernie fragmenty tego przemówienia.**

Drodzy bracia biskupi Kamerunu, w swojej odważnej i proroczej deklaracji z 21 grudnia na temat homoseksualizmu i błogosławieństwa „par homoseksualnych”, odwołując się do katolickiej nauki na ten temat, wielce i głęboko przysłużyliście się jedności Kościoła. Dokonałście dzieła miłości duszpasterskiej, pamiętając o prawdzie. (...)

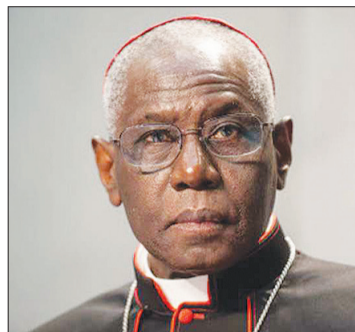
## **NISZCZYCIELSKI POGLĄD**

Niektórzy na Zachodzie chcieli, żeby ludzie uwierzyli, że działacie w imię afrykańskiego partykularyzmu kulturowego. Przypisywanie wam takich celów jest fałszywe i śmieszne! Niektórzy twierdzili, kierując się logiką intelektualnego neokolonializmu, że Afrykanie „nie byli jeszcze” gotowi błogosławić par homoseksualnych ze względów kulturowych. Tak jakby Zachód wyprzedził zacofanych Afrykanów. NIE! Przemawialiście w imieniu całego Kościoła „w imię prawdy Ewangelii oraz w imię godności ludzkiej i zbawienia całej ludzkości w Jezusie Chrystusie”. Drodzy bracia biskupi, jest to kwestia, której należy pilnie pilnować w perspektywie najbliższej sesji Synodu. Wiemy, że niektórzy, nawet jeśli twierdzą inaczej, przygotowują się do poparcia programu reform w tym zakresie. Wśród nich znajduje się niszczyielski pogląd, że prawdę wiary należy odbierać różnie w zależności od miejsca, kultury i ludu.

## **DYKTATURA RELATYWIZMU**

Idea ta jest niczym innym jak fałszywym przedstawieniem dyktatury relatywizmu, tak ostro potępianej przez Benedykta XVI. Ma ona na celu umożliwienie naruszania doktryny i moralności w niektórych miejscach pod pozorem adaptacji kulturowej. Niektórzy chcieliby dopuścić diakonat kobiet w Niemczech, księży żonatych w Belgii, pomieszanie kapłaństwa wyświęconego z kapłaństwem chrzcielnym w Amazonii. Niektórzy, niedawno mianowani eksperci-teolodzy, nie kryją się ze swoimi planami. I powiedzą wam z fałszywą życzliwością: „Bądźcie pewni, że w Afryce nie będziemy wam narzucać tego rodzaju innowacji. Nie jesteście kulturowo gotowi.”

Ale my, następcy apostołów, zostaliśmy powołani nie po to, aby promować i bronić naszych kultur, ale powszechną jedność wiary! Działamy, jak mówicie, biskupi Kamerunu, „w imię prawdy Ewangelii oraz w imię godności ludzkiej i zbawienia całej ludzkości w Jezusie Chrystusie”. Ta praw-



da jest taka sama wszędzie, w Europie, Afryce i Stanach Zjednoczonych. Ponieważ godność człowieka jest wszędzie taka sama.

Wydaje się, że dzięki tajemniczemu planowi opatrności episkopatu afrykańskie są obecnie obrońcami powszechności wiary przed zwolennikami fragmentarycznej prawdy, obrońcami jedności wiary przed zwolennikami relatywizmu kulturowego. Jednak Jezus wyraźnie wyraził się w poleceniu danym apostołom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). To właśnie do wszystkich narodów zostali wysłani apostołowie, aby głosili zarówno wiarę, jak i moralność ewangeliczną.

## **TO, CO GŁUPIE W OCZACH ŚWIATA**

Na najbliższej sesji Synodu istotne jest, aby biskupi afrykańscy wypowiedzieli się w imię jedności wiary, a nie w imieniu poszczególnych kultur. Na poprzedniej sesji Kościół afrykański stanowczo bronił godności mężczyzny i kobiety stworzonych przez Boga, ale jego głos został zignorowany i pogardzony przez tych, których jedyną obsesją jest zadowalanie zachodniego lobby. Kościół afrykański wkrótce będzie musiał bronić prawdy o kapłaństwie i jedności wiary. Kościół afrykański jest głosem ubogich, prostych i małych. Ma za zadanie głosić Słowo Boże chrześcijanom z Zachodu, którzy ze względu na bogactwo wierzą, że są rozwinięci, nowocześni i mądrzy w stosunku do mądrości świata. Ale „to, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi” (1 Kor 1, 25).

Nic więc dziwnego, że biskupi Afryki w swoim ubóstwie są dziś zwiastunami tej Bożej

prawdy w obliczu władzy i bogactwa niektórych zachodnich episkopatów, ponieważ „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardził Bóg, by to co jest, unicestwić” (1 Kor 1, 28).

## **„ZNAK SPRZECIWIU”**

Drodzy bracia biskupi, czasami mówią nam, że nie zrozumieliśmy ducha Soboru Watykańskiego II, który narzucałby nowe podejście do obiektywności wiary. Niektórzy mówią nam, że Sobór Watykański II, nie zmieniając samej wiary, zmieniłby relację z wiarą. Mówią nam, że odtąd dla biskupa ważniejsze jest przyjmowanie osób w ich podmiotowości, niż ogłaszanie treści objawionego przesłania. Wszystko powinno być w relacji i dialogu, a głoszenie kerygmatu i przekazywanie wiary należy odsunąć na dalszy plan, jakby te rzeczywistości były sprzeczne z dobrem ludzi. [...]



Wierzę, że ostateczne wyjaśnienie tej kwestii będzie ważnym zadaniem na nadchodzące lata, a z pewnością na przyszły pontyfikat. Tak naprawdę znamy już odpowiedź. Jednak Magisterium będzie musiało tego nauczać z należytą powagą. Za tym pytaniem kryje się rodzaj psychologicznego strachu, który szerzy się na Zachodzie: strach przed pozostawieniem w sprzeczności ze światem. Jak powiedział Benedykt XVI: „Kościół w naszych czasach pozostaje «znakiem sprzeciwu»” (Łk 2, 34). Nie bez powodu papież Jan Paweł II, będąc jeszcze kardynałem, nadał taki tytuł rekolekcjom duchownym głoszonym w 1976 roku papieżowi Pawłowi VI i Kurii Rzymskiej. Sobór nie mógł mieć zamiaru usunięcia tej sprzeczności w Ewangelii dotyczącej niebezpieczeństw i błędów człowieka. Rzeczywiście, „z pewnością jego intencją było odłożenie na bok błędnych i zbędnych sprzecz-

ności, aby ukazać naszemu światu potrzebę Ewangelii w całej jej wielkości i czystości” (Benedykt XVI, 22 grudnia 2005).

## **PLYNNY ATEIZM**

Jednak wielu zachodnich prałatów jest sparaliżowanych na samą myśl przeciwstawienia się światu. Marzą o byciu kochanymi przez świat. Stracili wolę bycia znakiem sprzeciwu. Być może nadmierne bogactwo materialne prowadzi do kompromisów ze sprawami doczesnymi. Ubóstwo jest gwarancją wolności dla Boga. Wierzę, że Kościół naszych czasów doświadcza pokusy ateizmu. Nie ateizm intelektualny, ale ten subtelny i niebezpieczny stan ducha: ateizm płynny i praktyczny. Ta ostatnia jest niebezpieczną chorobą, nawet jeśli jej pierwsze objawy wydają się łagodne. (...)

Musimy zdać sobie z tego sprawę: ten płynny ateizm płynie w żyłach współczesnej kultury. Nigdy nie wymienia swojego imienia, ale przenika wszędzie, nawet do przemówień kościelnych. Jego

pojednania między prawdą a fałszem. To największa pokusa naszych czasów! Wszyscy jesteśmy winni ustępstw i współdziałaniu w tym wielkim kłamstwie, jakim jest płynny ateizm! Udajemy wierzących chrześcijan i ludzi wiary, odprawiamy obrzędy religijne, ale w rzeczywistości żyjemy jako poganie i niewierzący. Nie oszukuj się, jeśli nie walczysz z tym wrogiem, on zawsze cię zabierze w niewolę. Płynny ateizm jest śliski i grząski. Jeśli go zaatakujesz, uwięzi cię w swoich subtelnych kompromisach. To jest jak pajęczna sieć, im bardziej się z nią zmagasz, tym bardziej się ona wokół ciebie zamyka. Płynny ateizm jest ostatnią pułapką Kusiciela, Szatana.

Wciąga cię na swój własny teren. Jeśli pójdziesz za nim, zostaniesz poprowadzony do użycia jego broni: kłamstw, udawania i kompromisu. Wzbudza zamieszanie, podziały, niechęć, gorycz i podziały wokół siebie. Spójrzcie, w jakim stanie jest Kościół! Wszędzie panuje tylko niezgoda i podejrzliwość. Płynny ateizm żyje i żywi się wszystkimi naszymi małymi słabościami, wszystkimi naszymi kapitulacjami i kompromisami ze swoim kłamstwem. (...)

## **ZMIENIĆ SIEBIE, NIE ŚWIAT**

Z całego mojego duszpasterskiego serca chcę was dzisiaj zaprosić do podjęcia tej decyzji. Nie wolno nam tworzyć partii w Kościele. Nie wolno nam ogłaszać się zbawicielami tej czy innej instytucji. Wszystko to wzmocni przeciwnika. Ale każdy z nas może dziś zdecydować: kłamstwo ateizmu nie znajdzie już we mnie miejsca. Nie chcę już rezygnować ze światła wiary, nie chcę już dla wygody, lenistwa czy konformizmu sprawiać, że światło i ciemność współistnieją we mnie. To bardzo prosta decyzja, zarówno wewnętrzna, jak i konkretna. To zmieni nasze życie.

## **POKÓJ DUCHA WIARY**

Zachowanie ducha wiary oznacza wyrzeczenie się jakiegokolwiek kompromisu, oznacza odmowę patrzenia na sprawy inaczej niż przez pryzmat wiary. Oznacza to trzymanie ręki w dłoni Boga. Głęboko wierzę, że jest to jedyne możliwe źródło pokoju i słodyczy. Trzymanie się przez nas ręki Boga jest gwarancją prawdziwej życzliwości bez współuczestniczenia, prawdziwej słodyczy bez tchórzostwa, prawdziwej siły bez używania przemocy.

**Kard. Robert Sarah**

# Nowi księża w archidiecezji wileńskiej



*Wstawiennictwa wszystkich świętych w litanii wzywali wierni nad leżącymi krzyżem przed ołtarzem diakonami*

20 kwietnia, w katedrze wileńskiej odbyły się święcenia kapłańskie. Do grona księży zostało przyjętych czterech diakonów, w tym dwóch Polaków z Wilna.

„Mamy dziś wielkie święto w naszej archidiecezji i Kościele. Wyświęcimy czterech nowych księży, powołanych do służby Bożej” – na początku uroczystej Mszy św. powiedział metropolita wileński arcybiskup Gintaras Grušas.

„Wspólnie z Kościołem, z kierownictwem seminarium, z księżmi, z ojcami duchowymi w okresie seminaryjnym rozpoznaliście swoje powołanie, do którego Bóg was powołał – powołani jesteście do misji kapłańskiej Jezusa Chrystusa. Dzisiaj będziecie namaszczeni

olejem krzyżma świętego, aby Duch Święty was wzmacnił i Jezus Chrystus działał przez was. Jak Jezus i z Jezusem jesteście powołani do nowej misji. To jest taka sama misja, którą Jezus otrzymał od swego Ojca – iść i czynić dobro, lecząc wszystkich zniewolonych przez demona. To uczynki miłosierdzia. Jedno z pierwszych spośród nich to odpuszczenie grzechów – mówił arcybiskup wileński. – Waszym zadaniem będzie także wzmacnianie i kamienie ludu Bożego Słowem Bożym i Chlebem z Nieba. To Jezus, który pozostał z nami w swoim Słowie i w Eucharystii. Staniecie się pośrednikami i świadkami obecności Boga”.

**Arcybiskup Gintaras Grušas udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom: Mirosławowi Janowi Domańskiemu, Mirosławowi Ulewiczowi, Linasowi Braukyle i Deividasowi Stankevičiusowi.**

Główny element obrzędu święceń kapłańskich stanowi nałożenie rąk przez biskupa. Wtedy właśnie diakon otrzymuje dar Ducha Świętego do pełnienia obowiązków kapłańskich. Były to jedne z najliczniejszych w ciągu ostatnich lat święceń kapłańskich w Wilnie.

Nowo wyświęcony ksiądz Mirosław Jan Domański pochodzi z parafii Ducha Świętego w Wilnie, zaś neoprezbiter Mirosław Ulewicz pochodzi z Kalwarii Wileńskiej.

Otoczmy modlitwą nowo wyświęconych księży.

*Fot. Teresa Worobiej i Marlena Paszkowska*



*Jedność z Matką Kościołem diakoni wyrazili składając przysięgę wierności biskupowi. Moment włożenia rąk...*



*Wielka radość wypełnia serca wszystkich: wileńska archidiecezja wzbogaciła się o czterech nowych kapłanów*

# Pierwsze nabożeństwo majowe w Wilnie

W 1858 roku w świątyni franciszkańskiej pw. Wniebowzięcia NMP w Wilnie po raz pierwszy w archidiecezji wileńskiej, wprowadzono nabożeństwo majowe. W marcu tego roku kopia figury Matki Boskiej Niepokalanej powróciła do przypory kościoła (na zdjęciu). Odnowiony oryginał natomiast znajduje się w klasztorze.

Nabożeństwo rozpoczynało się nieszporami ostatniego dnia kwietnia. Po nich czytano dla ludu czytanie o życiu Maryi, dalej celebrans przed wystawionym Najświętszym Sakramentem śpiewał „Litanię loretańską” i „Pod Twoją obronę”, następnie udzielał błogosławieństwa i intonując „Zdrowaś Maryjo”, w procesji udawał się na zewnątrz kościoła do figury Matki Bożej Niepokalanej, która stała w niszy świątyni. Tam odmawiał litanie o Niepokalanym Poczęciu i śpiewał pieśń ku czci Maryi.

W inne dni miesiąca maja z rana śpiewano wotywę przed ołtarzem Niepokalanego Poczęcia, po niej odmawiano litanie i śpiewano pieśń „Witaj Pani”. Wieczorem przed rozpoczęciem nabożeństwa majowego kantorki dodatkowo śpiewały różaniec. Taką informację podaje „Inwentarz kościoła i klasztoru XX. Franciszkanów Wileńskich, do 1-ej klasy zaliczonych, z rozporządzenia w.i.x. wizytatora Łunkiewicza po szczegule spisany i sporządzony w r. 1859 Listopada 17 dnia”.

Figurę Niepokalanej Dziewicy Maryi za pieniądze ofiarodawców w 1858 roku stworzył wilnianin Józef Grudziński. Była ona umieszczona na zewnątrz kościoła, w specjalnie urządzonej wnęcie, odwróconej w stronę ul. Trockiej, szykując się do pierwszego nabożeństwa majowego w Wilnie.

Nabożeństwo dokładnie opisał „Kuryer Wileński” (1858, Nr. 44, s. 397-398):

WILNO. (Nadesłano) Miesiąc Maj, jak wiadomo, poświęcony jest szczególnemu nabożeństwu do Matki Boskiej, i stąd zowie się miesiącem Maryi. Nabożeństwo to upowszechnione od dawna w innych krajach i miastach, po raz pierwszy dopiero w tym roku, za pozwoleniem J. W. Metropolity Żylińskiego, zaprowadzone zostało publicznie w mieście naszym, w kościele XX. Franciszkanów, dzięki gorliwości i staraniom Przełożonego tego zakonu, W. J. X. Pawła Sokółowskiego. Wielotygodniowa kwesta u drzwi kościoła i ofiarowany przez pewną pobożną damę brylantowy pierścień, utworzyły pierwszą podstawę składki, za którą obstalowano u zdolnego tutejszego Rzeźbiarza, P. Józefa Grudzińskiego, statwę Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, jaką ten artysta ze wszelką dokładnością i pięknnością wypracował, a na której pomieszczenie urządzona została osobna framuga, w rogu kościoła XX. Franciszkanów.

Nabożeństwo Majowe rozpoczęło się d. 30 Kwietnia, o godz. 5-ej po południu, od uroczystych nieszporów, na których celebrował J. W. Biskup Lipski, a do licznie zgromadzonego ludu przemówił wymownym słowem W. J. X. Kanonik Lipski, o cnotach i czci N. Maryi Panny. Po nieszporach nastąpiła processja do statui, po poświęceniu której przez J. W. Biskupa, cały lud, wespół z Duchowieństwem, odśpiewał Litanię Loretańską, a następnie J. W. Biskup, ze stopni ołtarza, przy statui urzędzonego, udzielił zebrany Pasterskie błogosławieństwo i zaintonował pieśń: „Róża Marya”, którą też lud chorem powtarzał, i do późnej nocy pozostał przed kościołem, modląc się i śpiewając różne inne pieśni na cześć Maryi.

Od tego dnia, przez cały miesiąc Maj, codzienne uroczyste nabożeństwo odbywało się następnym porządkiem: O godz. 10-tej śpiewano Wotywę przed ołtarzem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, poczem celebrujący Kapłan odmawiał wraz z ludem Litanię Majową, i śpiewał pieśń: „Witaj Pani, my poddani”.

Po Południu, od godz. 4 do 5-tej, śpiewano 3-cią część Różańca, poczem następowo duchowne czytanie o życiu i chwale Maryi, z wielokrotnym odmawianiem Pozdrowienia Anielskiego, na rozmaite intencje. Po skończonym czytaniu, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, śpiewano

Litanię Loretańską i hymn ku chwale Maryi. Następnie kapłani i lud szli processjonalnie do statui, przed którą odmawiano Litanię o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, i śpiewano pobożne pieśni.

Z prawdziwie budującą pobożnością kwapił się lud Wileński na to piękne nabożeństwo: każdego dnia liczne tłumy obiegały konfesyony,

bożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, ze wzruszającym ustępem o zasługach XX Franciszkanów Wileńskich, którzy pierwsi przynieśli do tego miasta światło wiary Katolickiej, za którą trzykrotnie ponieśli męczeństwo; pierwsi bronili dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, i pierwsi mieli szczęście na Jej cześć wprowadzić Majowe Nabożeństwo”.



gdzie sędziwi kapłani, z gorliwością i wytrwałem poświęceniem się, od 6-tej zrana do południa słuchali spowiedzi.

Na zakończenie tego Nabożeństwa, to jest 31 Maja, znowu tłumnie zebrani pobożni ujrzeni pośród siebie Czcigodnego Pasterza, J. W. Biskupa Lipskiego, celebrującego pontyfikalnie, podczas gdy W. J. X. Rokicki przemówił wdzięcznie o potrzebie na-

W roku 1864, gdy zamknięto kościół, figurę przeniesiono do Wileńskiej Katedry i umieszczono w kaplicy Niepokalanego Poczęcia (w byłej kaplicy Królewskiej) [ACTA ACADEMIAE ARTIUM VILNENSIS/21 2001, str. 105-111]. Na początku 2016 roku wileńska archikatedra przekazała figurę do kościoła franciszkańskiego.

Na podstawie: frater.lt

## Odeszła siostra Nijolė

31 marca 2024 r. w Wilnie odeszła do wieczności siostra Nijolė Felicija SADŪNAITĖ. Przeżyła 85 lat. W Zgromadzeniu Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej była 68 lat.

Siostra Nijolė urodziła się 22 lipca 1938 roku. Miała starszego brata Jana Alojzego. Rodzice mieszkali w Dotnuva, gdzie Nijolė otrzymała sakramenty Chrztu i Bierzmowania.

Matka Weronika zajmowała się domem, a ojciec był profesorem w Akademii Rolniczej, wykładał chemię, fizykę i agronomię. Z domu rodzinnego wyniosła silną wiarę w Boga i miłość do Ojczyzny. W 1940 roku rodzina uciekła przed wywózką na Sybir do Telšiai. Tu Nijolė przyjęła I Komunię św., a w 1941 z powodu zbytniego zainteresowania przez NKWD rodziną ponownie musiała uciekać, tym razem do



Oniksz. W 1955 roku Nijolė ukończyła szkołę średnią.

Do Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny (CSSBVM) wstąpiła w 1956 roku w Poniewieżu. Po złożeniu ślubów pracowała przy kościele: pielęgnowała kwiaty, prała i prasowała bieliznę kielichową. W 1970 roku została zatrudniona w katedrze fizyki i matematyki Uniwersytetu Wileńskiego, lecz wkrótce ją zwolniono. W tym samym roku ukończyła kurs dla pielęgniarek, pra-

cowiała w Domu Dziecka w Wilnie, następnie jako dyżurna w Muzeum Sztuk Pięknych Litewskiej SRR.

Od początku wydawania „Kroniki Kościoła Katolickiego na Litwie” (tj. od roku 1972) uczestniczyła w przygotowywaniu pisma: gromadziła i weryfikowała informacje, sporządzała i rozprowadzała kopie „Kroniki”, pomagała w przekazywaniu jej do USA.

27 sierpnia 1974 roku na skutek donosu sąsiadki, agentki KGB, została aresztowana. Najpierw przez 10 miesięcy przebywała w więzieniu śledczym, a 17 czerwca 1975 została skazana przez Sąd Najwyższy Litewskiej SRR na 3 lata łagrów i 3 lata zesłania. Pierwsze 3 lata była przetrzymywana w Mordowii, w obozie za Moskwą, gdzie panował surowy reżim, a kolejne 3 lata była na wygnaniu na Syberii w Boguczanych w Kraju Krasnojarskim, blisko

Jakucji, gdzie w zimie, która trwała do 9 miesięcy temperatura dochodziła do ok. -60°C, a w lecie było +40°C.

S. Nijolė dzięki niezłomnej wierze w Boga i w zwycięstwo dobra nad złem, mężnie znosiła czas wygnania. Każdy dzień zaczynała od modlitwy, zwłaszcza lubiła śpiewać Godzinki do NMP i powierzać swoje życie Niepokalanej Matce. Nigdy nie traciła nadziei w dobroć Boga i w niepodległość Litwy. Z szacunkiem i życzliwością odnosiła się do tych, którzy ją więzili. Była przekonana, że oni wykonują tylko rozkazy ale są, tak samo jak ona, dziećmi Boga.

9 lipca 1980 roku s. Nijolė wyszła na wolności i powróciła na Litwę. Pomimo stałej inwigilacji nadal powieliała i rozpowszechniała „Kronikę Kościoła Katolickiego na Litwie”. Przez 5 lat się ukrywała, bezskutecznie poszukiwano ją w całym ZSRR. W 1983 roku

przekazała na Zachód rękopisy swoich wspomnień, które ukazały się w 1985 roku w wydaniu książkowym w USA, a następnie zostały przetłumaczone na wiele języków: na włoski, francuski, polski i niemiecki.

Po odzyskaniu, przez Litwę niepodległości, 11 marca 1990 roku, odbyła wiele podróży zagranicznych, podczas których opowiadała o aparacie przemocy, jakim były działania KGB na Litwie. Dekretem Prezydenta Republiki Litewskiej z dnia 21 sierpnia 1998 roku Nijolė Sadūnaitė została odznaczona orderem Krzyża Pogoni II stopnia. W 2017 roku została laureatką Nagrody Wolności.

S. Nijolė Felicija Sadūnaitė zmarła w Uroczystość Zmarłych w Pańskim 31.03.2024 r.

Została pogrzebana na Cmentarzu Kalwaryjskim w Wilnie.



## Jak pomóc alkoholikowi?

**- Bardzo często alkoholicy żyją normalnie, np. mąż pije codziennie, ale chodzi do pracy, przynosi pieniądze do domu – mówi dyrektor poradni we Wrocławiu, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Monar, psychoterapeuta Adam Lewicki.**

**- Czemu sięgamy po alkohol?**

- Dlatego, że jest nam na chwilę lżej. Świat wydaje się lepszy. Różne są podłoża spożywania alkoholu. Jeśli się pije z okazji święta, jest to raczej bezpieczne. Jeśli natomiast przyczyną nadużywania alkoholu są problemy, wówczas zagrożenie poważniejszych skutków się zwiększa. Picie jako samoleczenie często występuje przy depresjach, różnych psychozach, zagubieniu w świecie czy demencji, i to też wiąże się z dużym niebezpieczeństwem. Także tragedie życiowe powodują, że jesteśmy podatni na uzależnienia.

**- Od czego się zaczyna?**

- Picie alkoholu jest wpisane w naszą kulturę. Istotnym czynnikiem jest wiek, w którym próbuje się alkoholu. Część ludzi sięga po alkohol w młodym okresie, który jest trudnym czasem dorastania. Jeśli zabawy z alkoholem zaczynają się po 23 r. życia, to ryzyko poważnego uszczerbku na zdrowiu i ryzyko uzależnienia jest mniejsze. Jeśli natomiast młody człowiek zaczyna pić w okresie dorastania, to najczęściej już w wieku 24 lat diagnozowany jest jako osoba uzależniona. Filozofowie mówią: *mały błąd na początku, jest wielkim na końcu.*

**- Kiedy alkohol staje się niebezpieczny?**

- Po pierwsze w okresie dorastania, a po drugie jest bardzo niebezpieczny na problemy życiowe i sytuacje kryzysowe, np. kiedy straciłem pracę, czy pokłóciłem się z żoną. Podkreślę, problemy należy rozwiązywać u źródła, a nie szukać pomocy w butelce.

**- Jak rozpoznać alkoholika?**

- Jest duża część ludzi,

którzy są uzależnieni, ale w społeczności funkcjonują poprawnie. Jeśli zadamy sobie pytanie, czy mogę nie pić z jakiegoś powodu i mnie to boli, to już zaczyna się kłopot. To jest sygnał, że zaczynają się problemy. Alkoholizm jest wielowymiarowy i trudno mówić o jednej postaci alkoholika. Nie każdy alkoholik jest pijakiem, który leży pod sklepem. Bywają ludzie, którzy nie mogą pić, ponieważ reagują patologicznie na alkohol. Każda dawka powoduje u nich ciągły, od rana do rana, które potrafią trwać tygodniami, miesiącami, latami. To kategoria ludzi, którzy po prostu nie mogą pić. Jeśli zaczną, to od razu tyle, ile się da. Problemem tych ludzi jest wskazanie lekarza, że taka osoba absolutnie nie może pić. Natomiast im bardzo trudno się powstrzymać, więc każde dotknięcie alkoholu powoduje lawinę.

**- Jakie spustoszenie powoduje alkohol?**

- To tragedia nie tylko dla organizmu, ale także dla sfery społecznej i rodzinnej. Często kończy się przemocą, bójkami, utratą pracy, rozbięciem rodziny. W poradni spotykamy ludzi, którzy piją w sposób tragiczny dla siebie, rodziny i całego społeczeństwa. Alkohol powoduje obniżenie zdolności poznawczych, rozwojowych. Uzależnienie utrudnia lub uniemożliwia rozwój potencjału człowieka, dlatego to abstynencja służy ludziom. Picie alkoholu nie pozwala w pełni rozwinąć osobistego potencjału.

**- Czy trudno wyciągnąć alkoholika z nałogu?**

- Różnie. Bardzo trudne jest poczucie klęski u alkoholika. U jednych to całkowity upadek w pojęciu społecznym, czyli bezdomność, pijaństwo, mieszkanie po garażach, u kogoś innego nie. W kulturze europejskiej alkohol jest powszechnym narkotykiem. U części ludzi wzbudza agresję. Czasami zdarzają się osoby, które zamierzają nie pić w sposób, tzw. na zaparcie, i wtedy

potrafi pojawić się agresja i przemoc domowa, podczas której osoba uzależniona rozładowuje emocje na członkach rodziny.

**- Jak pomóc uzależnionej osobie? Jak rozmawiać z alkoholikiem?**

- Jeśli człowiek nie dostrzeże sam, że ponosi straty, to niewiele wskóramy. Człowiek musi zauważyć, że picie powoduje u niego dramat, że coś się psuje, że należy pracować nad tym, żeby naprawić kon-



sekwencje, które się pojawiły i powstrzymać kolejne. Można namawiać, wpływać na niego, przekonywać.

W przypadku relacji małżeńskich rozwód to już ostateczność. Najczęściej powodem opuszczenia małżonka jest brak bliskości. Alkoholizm psuje te relacje. Myślę, że trzeba kierować się własnym zdrowym rozsądkiem, ale przede wszystkim miłością. Prośby z pozycji rodziny typu: „nie pij!”, „to tobie szkodzi” – nic nie dadzą. Wymuszanie też nie jest skuteczne. Natomiast, jeśli uda się taką osobę zaprowadzić do poradni odwykowej do terapeuty, to już zupełnie inna sytuacja, tam są inne rozmowy.

**- A co jeśli taka osoba nie chce sobie pomóc?**

- Najczęściej jest tak, że alkoholicy uważają, że nie mają problemu. Bardzo często alkoholicy żyją normalnie, np. mąż pije codziennie, ale chodzi do pracy, przynosi pieniądze do domu i mówi do żony: „o co ci chodzi?”. A kobiecie chodzi o to, że on z nią nie rozmawia. Niby drobiazg, ale to jest bardzo ważne. W małżeństwie trzeba po prostu zdecydować, czy jestem przy mężu i trwam przy nim, i próbuję coś zrobić, czy odchodzę. Tu nie ma konkretnej rady. Ja natomiast mam głębokie przeświadczenie, że miłość dużo zmienia i potrafi pomóc.

**- Coraz częściej problem nadużywania alkoholu dotyczy kobiet pracujących zawodowo...**

- Tak! Spotykam się z takimi

ludźmi. Po raz kolejny pojawia się ten sam problem, tzn. jeśli ktoś nie zauważa strat z powodu picia, więc nie przestanie pić. Jeśli zauważa korzyść, a taką jest rozluźnienie po alkoholu, to dlaczego ma przestać? Jeśli ktoś podejmuje decyzje o terapii odwykowej, to wpięć musi zauważyć straty, które ponosi. Najprawdopodobniej, jeśli taki poziom satysfakcji się utrzymuje i taka kobieta po pracy spożywa codziennie lampkę wina, to niewątpliwie

ma problem alkoholowy.

**- A co z małpkami?**

- W rozwoju uzależnienia bardzo istotne znaczenie ma dostępność. Im większa dostępność, w większej ilości miejsc, tym większe prawdopodobieństwo, że ludzie będą się uzależniali, a takie małpki to ryzyko zwiększają. Jeśli ktoś boi się kupić pół litra, bo wie, że całej butelki nie wypije, a do domu nie przyniesie, bo będą krzyczeć, to będzie kupował bez przerwy małpeczki, które są dostępne wszędzie.

**- Czy problem współuzależnienia jest częsty?**

- Cały czas spotykam się ze współuzależnieniem. Czasami warto zastanowić się, do kiedy pozwalam, a do kiedy nie. Miłość pozwala wydobyć człowieka z nałogu, ale też trzeba stawiać granicę. Jeśli ją postawimy, wtedy nie jesteśmy współuzależnieni. Mamy kochać, ale też musimy potrafić powiedzieć „stop”. Najbardziej tragiczną sytuacją jest picie razem z nim.

**- Do jakich zaburzeń prowadzi picie alkoholu w ciąży?**

- Przede wszystkim może spowodować wystąpienie zespołu FAS, czyli alkoholowego zespołu płodowego. Te dzieci są skrzywdzone jeszcze zanim się urodziły. Są naznaczone genetycznie.

**- Czy alkohol może otwierać furtkę do kolejnych uzależnień?**

- Pętlę uzależnienia alkoholowego zobrazuję sceną ze znanej powieści Antoine'a de Saint-Exupéry'ego „Mały

Książę”. Tytułowy bohater spotyka człowieka i pyta: co Pan robi? Ten mu odpowiada: piję. A dlaczego Pan pije? – pyta Mały Książę. „Żeby zapomnieć” – odpowiada pijak. „Żeby zapomnieć o czym?”, „Żeby zapomnieć, że się wstydzę”, „a czego się wstydzisz?”, „Tego, że piję”.

*Rozmawiała Maria Osieńska, (KAI)*

### Kim jestem?

Nie jestem wiarą,  
wiarę mam - to DAR,

Nie jestem nadzieją,  
nadzieję mam - to DAR,

Nie jestem życiem,  
życie mam - to DAR,

Nie jestem miłością,  
miłość mam - to DAR,

Nie jestem wolną wolą,  
wolną wolę mam to DAR,

Nie jestem myślą,  
myśli mam - to dar,

Nie jestem uczuciem,  
uczucia mam - to dar,

Nie jestem rozumem,  
rozum mam - to dar,

Nie jestem ciałem,  
ciało mam - to dar,

Nie jestem ...,  
.... mam - to dar,

Więc kim jestem?

Kim jestem ja?

Tajemnicą jestem ja - tyle wiem.

Jeśli choć stracę jedną rzecz co mam,  
to nie będę ja?

Wiem! Wszystko dostałem

od Tego Który Jest,

On Jest - od Niego

wszystko mam.

Dlaczego więc mówię

- nie mam nic,

Choć tak wiele mam.

Jestem tylko dzięki

Temu Który Jest,

On obdarowuje mnie.

Ale kim ja jestem?

On tylko wie

- Ten Który Jest.

Czemu więc nie słucham Go!

By wiedzieć kim jestem ja.

Dziękować, że jestem

dzięki Miłości Tego Który Jest,

I za wszystko co od Niego

mam.

Bez Niego nie mam nic!

Nie ma mnie.

*Andrzej Marciniak*



# 50 lat od śmierci „Anioła życia”

**Do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Stanisława Leszczyńska trafiła jako więźniarka i położna. Na kilka tysięcy porodów, pomimo brudu, robactwa, szczurów, panujących chorób zakaźnych i braku wody nie miała ani jednego przypadku śmiertelnego wśród matek i niemowląt. Jak to możliwe?**

Taka sytuacja była czymś niesamowitym nawet w oczach Niemców. „Pewnego razu Lagerarzt (lekarz obozowy pełniący nadzór nad obozowym szpitalem, przeprowadzający selekcję więźniów) kazał mi złożyć sprawozdanie na temat zakażeń połogowych i śmiertelności wśród matek i noworodków. Odpowiedziałam wtedy, że nie miałam ani jednego przypadku śmiertelnego zarówno wśród matek, jak i nowo narodzonych dzieci. Lagerarzt spojrział na mnie z niedowierzaniem. Powiedział, że nawet najdoskonalej prowadzone kliniki uniwersytetów niemieckich nie mogą się poszczycić takim powodzeniem. W oczach jego czytałam gniew i zawiść” – wspominała Stanisława Leszczyńska w „Raporcie położnej z Oświęcimia”. Jak można przeczytać w biografii Leszczyńskiej „Położna. O mojej cici Stanisławie Leszczyńskiej”

by towarzyszył jej podczas tego wydarzenia. Syn zapytał, co odpowie, gdy zapytają ją o obóz koncentracyjny. Wtedy Stanisława „jak nigdy wcześniej, zaczęła wygłaszać sprawozdanie z obozowej gehenny. Bronek natychmiast złapał ołówek i kawałek papieru i zapisywał każde słowo”.

## **PRACOWAŁAM Z MODLITWĄ NA USTACH**

Stanisława Leszczyńska (1896-1974), żona Bronisława, matka czwórki dzieci – Bronka, Sylwii, Stacha i Henia była położną kochającą życie. Pisała o sobie: „Lubiłam i ceniłam swój zawód, ponieważ bardzo kochałam małe dzieci. Może właśnie dlatego miałam tak dużo pacjentek, że nieraz pracowałam po trzy doby bez snu. Pracowałam z modlitwą na ustach i właściwie przez cały okres mojej zawodowej pracy nie miałam żadnego przykrego przypadku. Wszystkie groźne sytuacje kończyły się szczęśliwie. W takich przypadkach modliłam się zwykle słowami – „Matko Boża, włóż tylko jeden pantofelek i przybądź szybko z pomocą”. Jako położna pracowałam ponad 35 lat”. Ta modlitwa do Matki Bożej z jednym pantofelkiem wyrosła z doświadczeń pani Stanisławy, która szybko biegła do drzwi,

chały Niemki z uprawnieniami położnej, jednak miejscowe Niemki wołały, by ich dzieci przyjmowała na świat Polka Stanisława. Wcześniej w czasie 16 lat praktyki zdołała sobie wyrobić opinię świetnej położnej, która jak nikt potrafi zadbać o matkę i jej dziecko. Niemki nawet wystąpiły do administracji Izby Położniczej, by przywrócono Stanisławie uprawnienia. Udało się.

## **STAŁA SIĘ NUMEREM 41335**

Życie pani Stanisławy nie koncentrowało się tylko na pracy i domu. Pierwszy z rodziny Leszczyńskiej w okupowanej Łodzi w konspiracji zaczął działać Broniek – junior. I tak Leszczyńscy zaczęli m.in. ukrywać uciekinierów, chociaż ich sąsiadami byli Niemcy. Pomagali również Żydom z łódzkiego getta. Niestety w wyniku „wsypy” rodzina Leszczyńskich została aresztowana przez Gestapo. Po śledztwie Stanisława wraz z córką została wywieziona do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, stała się numerem 41335. Nie sposób opisać wszystko, co tam przeżyła, dlatego warto sięgnąć do biografii „Położna. O mojej cici Stanisławie Leszczyńskiej”. Maria Stachurska zauważyła, że wokół położnej z Auschwitz powstały mity. Jak choćby ten, że by zostać obozową położną zgłosiła się bezpośrednio do Josefa Mengele. Było inaczej. Na sztubie 24, czyli położnej pełniła Schwester Klara, kryminalistka oskarżona o dokonywanie aborcji w Niemczech. Najprawdopodobniej Klara zachorowała w maju 1943 roku na tyfus plamisty, a lekarz obozowy zlecił poszukiwanie zastępstwa. Dowiedziała się o tym Leszczyńska i sama zgłosiła się do niego z propozycją, że zastąpi Klarę. Niemożliwe by był to Mengele, bo on otrzymał przeniesienie do KL Auschwitz-Birkenau 30 maja, a ona trafiła do bloku położniczego na początku maja.

Jedno jest pewne do maja 1943 roku wszystkie dzieci urodzone w obozie oświęcimskim były w okrutny sposób mordowane, topiły je Schwester Klara i Schwester Pfani. Potem matka noworodka mogła zobaczyć ciało dziecka rzucone przed blok i rozszarpywane przez szczury. Kiedy na położniczą szubę trafiła Leszczyńska, stała się ona miejscem, gdzie z radością witała każdego nowo narodzonego człowieka. Barak, w którym rodziły kobiety, miał na środku piec zbudowany z cegieł w kształcie kanału. Służył jako jedyne miejsce dla

porodów. Palono w nim zaledwie kilka razy do roku, dlatego zimno było dokuczliwe. „Na bloku panowały ogólne infekcje, smród i wszelkiego rodzaju robactwo. Roilo się od szczurów, które odgryzały nosy, uszy, palce czy pięty opadłym z sił i nie mogącym się poruszać ciężko chorym kobietom. W miarę możliwości odganiałam je od chorych na zmianę z kobietą dyżurującą w nocy, tak zwaną nachtwachą. Czyniły to również chore rekonwalescentki, dzieląc się między sobą godzinami snu – podkreśliła w raporcie Leszczyńska. – O wodę niezbędną do obmycia rodzącej kobiety i noworodka musiałam starać się sama, przy czym przyniesienie jednego wiadra wody pochłaniało około 20 minut”.

## **WALCZYŁA O KAŻDE ŻYCIE**

„W maju 1943 roku sytuacja niektórych dzieci uległa zmianie. Dzieci niebieskookie i jasnowłose odbierano matkom i wysyłano do Nakła w celu wynarodowienia – czytamy w raporcie. – Z myślą o odzyskaniu tych dzieci w przyszłości, o przywróceniu ich matkom, zorganizowałam sposób oznaczenia niemowląt tatuażem, który nie zwracał uwagi esesmanów. Niejedną matkę pocieszała myśl, że odnajdzie kiedyś swoje utracone szczęście. I w kilkunastu przypadkach rzeczywiście się udało. Dzieci żydowskie nadal były topione z bezwzględną surowością”. Schwester Klara i Schwester Pfani śledziły Żydówki przy porodzie, a potem dzieci topiono w beczce. Stanisława Leszczyńska nigdy nie wypełniła rozkazu Mengele, by nie zawiązywać pępów noworodkom i je zabijać, chociaż wiedziała, że przez to naraża swoje życie.

Spośród wielu kobiet Leszczyńska szczególnie mocno zapamiętała tę z Wilna, której numer wywołano bezpośrednio po urodzeniu dziecka. Poszła ją tłumaczyć, ale to wywołało tylko gniew. Wtedy Stanisława zorientowała się, że matkę wezwano do krematorium. Kobieta owinęła dziecko w brudny papier, bo niczego innego nie było i przytuliła je do piersi. Poszła dygocząc z zimna i głodu. Nie mogła wydobyć głosu, tylko po policzkach spływały łzy. Zginęła razem ze swoim nowo narodzonego dzieckiem. Matki po latach wspominały Stanisławę jako tę, która pracowała z poświęceniem, często narażając swoje życie i nazywały ją mamą, pewnie dlatego, że była jak dobra, kochająca mama. Nawet Men-

gele zwracał się do niej Mutti. Kiedy już nie mogła uratować dziecka, które umierało z głodu, ratowała jego matkę. I dawała innym nadzieję. Każde nowo narodzone dziecko chrzcila z wody – niezależnie od tego, czy matka była chrześcijanką czy Żydówką. Nie robiła tego wbrew woli matek. Wszystkie



zgadzały się na jej gest i odnajdywały w nim otuchę. W święta Bożego Narodzenia i w Wielkanoc dzieliła się z nimi tym, co dostała w paczce od najbliższych. Organizowała potajemne nabożeństwa, na które przychodziły również Żydówki. Nauczyła je odmawiać „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Dużo śpiewała pieśni religijne, jak i świeckie, a przecież śpiewanie na głos było zabronione w obozie. Ten śpiew dawał więźniarkom nadzieję, poczucie wspólnoty i wiarę, że we wszystkim nie są same.

Jak zauważył kiedyś Henryk, syn Stanisławy Leszczyńskiej, ona nie tylko w obozie koncentracyjnym walczyła o każde życie. „Byłam świadkiem rozmowy prowadzonej przez nią z dwojgiem małżonków, którzy zwierzyli się jej ze swego zamiaru pozbawienia życia ich nienarodzonego dziecka. O życie tego dziecka walczyła jak o własne. Mówiła do nich tak długo, aż do chwili, w której z twarzy i zachowania tych osób mogłem wnioskować, że mama odniosła zwycięstwo” – wspominał. A w raporcie Leszczyńska zauważyła: „Jeżeli w mojej Ojczyźnie – mimo smutnego z czasów wojny doświadczenia – miałyby dojrzeć tendencje skierowane przeciw życiu, to wierzę w głos wszystkich uczciwych matek i ojców, położnych, wszystkich uczciwych Polaków w obronie życia i praw dziecka”. I te słowa są aktualnym wezwaniem.

Stanisława Leszczyńska zmarła 11 marca 1974 r. w wieku 78 lat, w Łodzi. W roku 1996, w setną rocznicę urodzin, jej szczątki spoczęły w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi, a w 1992 r. rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny.



autorstwa Marii Stachurskiej, raport powstał dopiero w 1957 roku, kiedy Dzielnicowy Zarząd Służby Zdrowia Łódź – Bałuty zorganizował uroczystość związaną z 35-leciem pracy zawodowej Stanisławy Leszczyńskiej i 25-leciem pracy innych położnych. Kilka dni wcześniej Stanisława odwiedziła syna Bronisława. Chciała,

by otworzyć, kiedy zjawiał się pod nimi mąż, brat, bo jego żona, siostra właśnie miała rodzić. A Leszczyńska w biegu do drzwi zdołała założyć tylko jeden pantofel.

Przed II wojną światową pani Stanisława mieszkała wraz z rodziną w Łodzi. W momencie zajęcia jej przez Niemców do miasta przyje-

## Maj – miesiąc Matki Bożej

Od początku maja w Kościele katolickim sprawuje się nabożeństwa majowe, czyli tzw. majówki. To modlitwa poświęcona Maryi, którą odmawia się zarówno w świątyniach, ale także przy przydrożnych krzyżach, figurach i kapliczkach Matki Bożej. Zachęcamy was dzieci serdecznie do tej pięknej modlitwy.

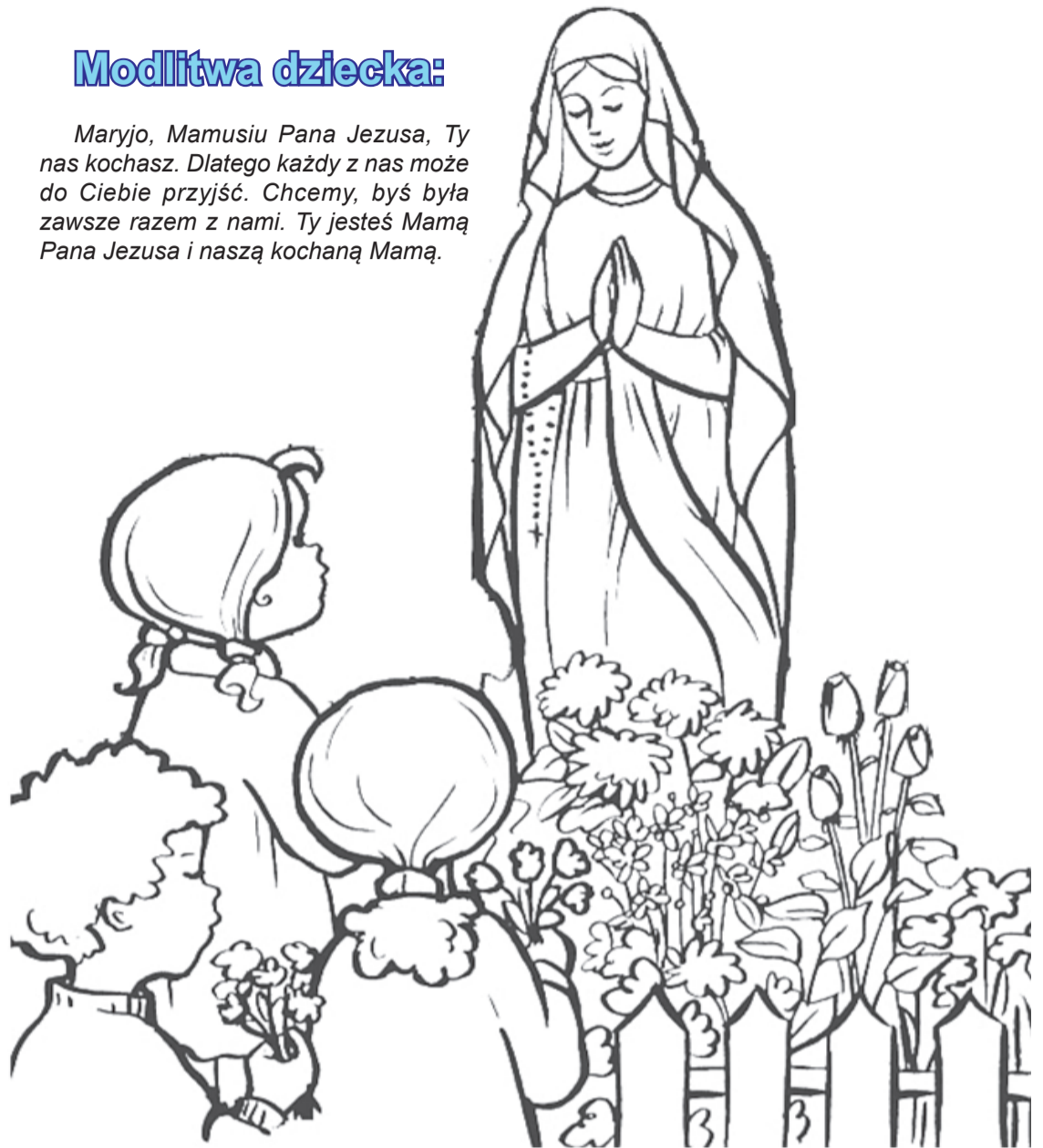
### Majowe kwiaty

Na łące zakwitły pierwsze majowe kwiaty. Julka i Karol z zachwytem im się przyglądali. – Nazbierajmy kwiatów na wiosenny bukiet – zawołała Julka – a potem podarujemy je mamie. Dzieci zaczęły zrywać kwiaty, wybierając najpiękniejsze. – Mamie bardzo się spodobała – stwierdził Karol. Kiedy mama dostała kwiaty, rzeczywiście bardzo się ucieszyła i powiedziała: – Kwiaty są bardzo ładne. Dziękuję wam, kochani. Wiem nawet, co możemy z nimi zrobić. Mama wzięła kwiaty i zaczęła

układać z nich bukiet. Kiedy był gotowy, tata zabrał małą Zuzię, a mama zawołała starsze dzieci do ogrodu, gdzie na drzewie zawieszona była kapliczka Matki Bożej. – Te piękne, wiosenne kwiaty mamy Maryi, która bardzo się cieszy, jeśli o niej pamiętamy. I mama wstawiła bukiet do wazonu przy kapliczce. – Ale naszą miłość do Maryi jeszcze lepiej możemy okazać modlitwą. W maju modlimy się do Matki Bożej w wyjątkowy sposób, odmawiając litanię. – A co to jest litania? – zapytała Julka. Do Maryi się zwracamy, nasze prośby Jej oddamy. – To taka modlitwa, w której zwracamy się do Maryi różnymi tytułami i prosimy „Módl się za nami”. Litanię można też śpiewać. I mama zaczęła odmawiać litanię do Matki Bożej. Karol i Julka nie znali jeszcze całej litanii, ale przyłączyli się do mamy, odpowiadając po każdym wezwaniu „Módl się za nami.”

## Modlitwa dziecka:

Maryjo, Mamusiu Pana Jezusa, Ty nas kochasz. Dlatego każdy z nas może do Ciebie przyjść. Chcemy, byś była zawsze razem z nami. Ty jesteś Mamą Pana Jezusa i naszą kochaną Mamą.



## 31 maja - Nawiedzenie NMP

Maryja wybrała się w niebezpieczną i daleką podróż, do miejscowości Ain-Karim, położoną o około 150 km od Nazaretu. Wybrała się do swojej krewnej Elżbiety, pogratulować jej tak długo oczekiwanego dziecka i aby dzielić się radosną nowiną o Zwiastowaniu. Na głos Maryi poruszyło się z radości dzieciątko w łonie Elżbiety. Najświętsza Maryja Panna pozostała przez trzy miesiące u ciotki i pomagała jej aż do narodzenia synka.

### Zagadki:

- \* Jak miał na imię mąż Elżbiety?
- \* Od kogo Maryja dowiedziała się, że Elżbieta spodziewa się dziecka?
- \* Kim będzie synek Elżbiety?
- \* Dlaczego Zachariasz stracił głos na dziewięć miesięcy?

## ROZSYPANKA

W	Q	R	O	R	A	T	K	A	R	T	Y	D
I	Ł	U	K	A	S	Z	A	O	P	L	K	J
S	M	A	J	D	F	H	R	O	R	A	T	Y
A	R	C	H	A	N	I	O	Ł	Z	X	C	V
D	F	G	H	L	G	A	B	R	I	E	L	C
B	N	J	Ó	Z	E	F	M	S	D	F	G	A
T	Y	C	I	E	Ś	L	A	H	A	N	N	A
B	H	G	F	E	L	Ż	B	I	E	T	A	R
Q	E	D	S	A	C	B	F	G	J	K	T	U
Z	J	O	A	C	H	I	M	P	O	U	O	I
C	X	E	W	R	Ó	Ż	A	N	I	E	C	J

1. Zawód, jaki wykonywał mąż Maryi.
2. Maryja była dla Jezusa...
3. Kto zwiastował Maryi, że urodzi Zbawiciela?
4. Nazwa świecy, symbolizującej Matkę Bożą.
5. Poranne msze święte, poświęcone Matce Bożej, odprawiane w okresie adwentu.
6. Mąż Maryi, opiekun Jezusa.
7. Jeden z maryjnych miesięcy.
8. Matka św. Jana a krewna Maryi.
9. Imię Ojca Maryi.
10. Imię babci Pana Jezusa.
11. Modlitwa, odmawiana najczęściej w październiku.

### Mama

Jest taka Mama, co swą miłością ogarnia ludzi na ziemi całej. Ma różne dzieci: białe i czarne, biedne, bogate, duże i małe. Zwierza jej troski profesor włoski i mały berbecz z murzyńskiej wioski, mama i tato, babcia i dziadek wszyscy po pomoc, pociechę, radę biegną, bo Ona najlepsza na świecie. Co to za Matka? Na pewno wiecie ...

### Zagadki: święte mamy

Mimo, że niemłoda była, Abrahamowi syna powiła. Święta w Kościele szczególnie jest czczona, bo to Maryi Panny matula rodzona. Najmniejszym grzechem

duszy nie skalala. Syna Bożego ziemi dała.

Jana pod sercem nosiła, gdy ją Maryja w górach odwiedziła.

Ze swym synem - Augustynem, mnóstwo zmartwień miała, lecz mu całe morze łaski wymodlić zdołała.

Nędzarzy Kalkuty z ziemi podnosiła. Najuboższym z ubogich czuła matką była.

### Czy znasz pieśni maryjne?

\_\_\_\_\_, czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem być.

Zapada zmrok, już świat ukołysany, znów jeden dzień odfrunął nam jak ptak. \_\_\_\_

\_\_\_\_ swej, piosenkę na dobranoc, zaśpiewać chcę, w

ostatnią chwilę dnia.

My chcemy Boga Panno \_\_\_\_\_, o usłysz naszych wołań głos. Miłości Bożej dźwigać pęta, To nasza chluba, to nasz los.

Maryjo, \_\_\_\_\_ Polski (bis) Jestem przy Tobie, pamiętam (bis) Czuwam.

Po górach, dolinach, rozlega się dzwon. Anielskie wołanie ludziom głosi on: Ave, ave, ave \_\_\_\_\_ . Zdrowaś, Zdrowaś, Zdrowaś Maryja.

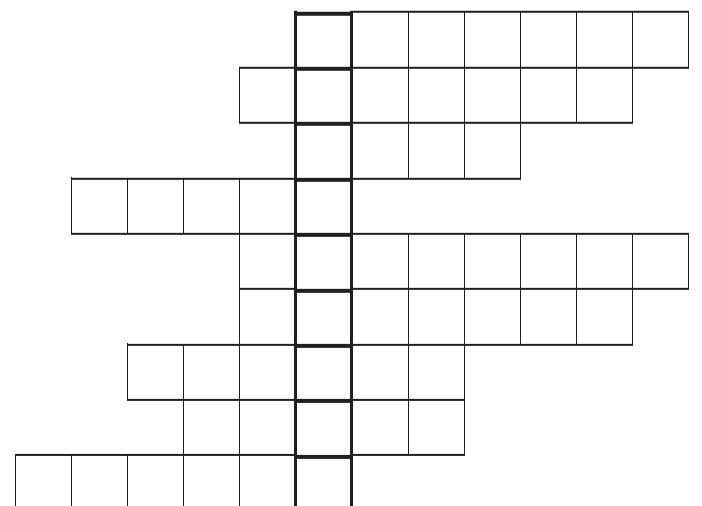
Bogurodzica \_\_\_\_\_ Bogiem sławiona Maryja.

\_\_\_\_\_ Matko-opiekunko ludzi, niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi.

\_\_\_\_\_, która wszystkim rozumie, sercem ogarnia każdego z nas.

## Rozwiąż krzyżówkę

1. Największe z przykazań: przykazanie .....
2. Imię Archanioła, który przyszedł do Maryi z poselstwem.
3. Ile przykazań w dekalogu dotyczy Boga?
4. Imię jednego z 4 ewangelistów.
5. Miasto rodzinne św. Jana Pawła II.
6. Ojciec Izaaka.
7. Matka Boża zmiądzzyła głowę .....
8. Umarł na nim Pan Jezus.
9. Nazwisko patrona dzieci i młodzieży.



XXXII

## Festiwal „Ciebie, Boże, wysławiamy!”

12 maja br. jest planowana XXXII edycja Festiwalu „Ciebie, Boże, wysławiamy!”. Festiwal odbędzie się w sali teatralnej Domu Kultury Polskiej w Wilnie o godz. 15.00. Zgłoszenia są przyjmowane do 28 kwietnia 2024 r.

Regulamin Festiwalu: <http://cbw.lt/regulamin/>  
Formularz do wypełnienia: <http://cbw.lt/zgloszenia/>  
**Serdecznie zapraszamy do udziału!**

### Pielgrzymki

**1 czerwca** (jednodniowa)  
Hodyszewo (Sanktuarium Matki Bożej Pojednania), Krynica (kaplica objawienia Matki Bożej) Wasilków (Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej i Sanktuarium Świętej Wody).  
Koszt 65 eur

**1-7 lipca**  
Szlakiem Ojca św. Jana Pawła do Zakopanego koszt 350-365 eur (zależy od standardu pokoju noclegowego).  
Zapisy pod nr. tel. 867133716  
Pilot Stanisław Łabowicz

### Prenumerata 2024

Szukasz interesującej, budującej, budzącej, kształcącej lektury?  
Kup, a jeszcze lepiej, zaprenumeruj „Spotkania”.  
**Nasz indeks 0102.**  
**Cena - 0,86 € za miesiąc; 2,59 € - za 3 miesiące;**  
**5,17 € - za 6 miesięcy;**  
**10,35 € - roczna.**  
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na Litwie.

**Spotkajmy się  
w  
„Spotkaniach”!**

Część materiałów pochodzi z: [www.aleteia.org.pl/](http://www.aleteia.org.pl/); [www.adonai.pl/](http://www.adonai.pl/); [www.opoka.org.pl/](http://www.opoka.org.pl/); [www.l24.lt/](http://www.l24.lt/); [www.niedziela.pl/](http://www.niedziela.pl/); [www.sluzki.pl/](http://www.sluzki.pl/)

„ABYŚCIE PRZEZ MOC DUCHA ŚWIĘTEGO BYLI BOGACI W NADZIEJĘ.” (RZ 15,13)

# Odpust Zesłania Ducha Świętego w Kalwarii Wileńskiej

13-19 MAJA

13-15 MAJA

18.00 Msza Św.

16 MAJA, CZWARTEK

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO  
SAKRAMENTU

8.00-18.00 Adoracja Najświętszego  
Sakramentu i możliwość spowiedzi

18.00 Msza Św. (PL i LT)

19.00 Nabożeństwo Taizé

17 MAJA, PIĄTEK

DZIEŃ KAPŁANÓWI  
OSÓB KONSEKROWANYCH

Program nabożeństw w jęz. litewskim:

10.00 Droga Krzyżowa od kaplicy

Matki Bożej Bolesnej

14.00 Msza Św. w kościele.

18.00 Msza Św. (PL i LT)

19.00 Koncert chóru „Aidija”

18 MAJA, SOBOTA

DZIEŃ WSPÓLNOT POLSKICH

Program nabożeństw w jęz. polskim:

9.00 Droga Krzyżowa od kaplicy

Matki Bożej Bolesnej

13.00 Uroczysta Msza Św.

z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania  
(na łące obok kościoła)

Po Mszy Św. poczęstunek i

program artystyczny

WIGILIA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

17.00-06.00 Program zostanie

podany osobno (PL i LT)

19 MAJA, NIEDZIELA

DZIEŃ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

9.00 Msza Św. w kościele (PL)

Program nabożeństw w jęz. litewskim:

9.00 Droga Krzyżowa od kaplicy

Matki Bożej Bolesnej

13.00 Uroczysta Msza Św.

z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania  
(na łące obok kościoła) (LT)

Po Mszy Św. poczęstunek i koncert

## Zaproszenie do Kalwarii

Papież Franciszek powiedział na początku tegorocznego Wielkiego Postu: „To właśnie „deficyt” nadziei należy wysunąć na pierwszy plan. Jej brak jest przeszkodą w marzeniu, niemym krzykiem, który sięga nieba i dotyka serca Boga”.

Na drodze do Zmartwychwstania Chrystusa i zesłania Ducha Poczyciela, niech ten rok będzie dla nas czasem wzrastania w

nadziei, abyśmy, jak powiedział apostoł Paweł, obfitowali w nią”.

Serdecznie zapraszamy do świętowania Zesłania Ducha Świętego razem ze Wspólnotą Kalwarii Wileńskiej, aby doświadczyć jeszcze większej bliskości Boga i otrzymać owoce tej bliskości - nadzieję i pokój! „Abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję”. (Rz 15:13)

23.XI.2003 r. redakcja „Spotkań” dokonała Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

„Spotkania” - gazeta katolicka \* Wydawca: parafia Ducha Świętego w Wilnie \* Nr rejestracji: 1527 \* Nakład 1600 egz. \*

Redakcja: ks. Tadeusz Jasiński, Teresa Worobiej. Skład: Irena Ingielewicz \*

Adres redakcji: LT-01131 Wilno, ul. Dominikonu 8, e-mail: [spotkaniagazeta@wp.pl](mailto:spotkaniagazeta@wp.pl)

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2024  
Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów